IX kadencja




# KANCELARIA SEJMU
# Biuro Komisji Sejmowych

## PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Etyki Poselskiej**
**(nr 58)**
z dnia 6 lipca 2023 r.

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia

# Komisji Etyki Poselskiej (nr 58)

6 lipca 2023 r.

Komisja Etyki Poselskiej, obradująca pod przewodnictwem posła **Jana Łopaty (KP)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

**– sprawę dotyczącą wypowiedzi posła Dobromira Sośnierza z trybuny sejmowej w dniu 7 marca 2023 r. podczas rozpatrywania 9. punktu porządku dziennego: Pierwsze czytanie obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży oraz innych ustaw (druk nr 3008), stanowiącej podstawę wniosku poseł Moniki Wielichowskiej z dnia 14 kwietnia 2023 r.;**

**– sprawę dotyczącą wypowiedzi poseł Kamili Gasiuk-Pihowicz w dniu 14 grudnia 2022 r. podczas posiedzenia Komisji Ustawodawczej, stanowiącej podstawę wniosku poseł Iwony Arent z dnia 19 maja 2023 r.;**

**– sprawę dotyczącą wypowiedzi posła Marcina Warchoła zamieszczonej w serwisie internetowym Twitter w dniu 4 marca 2023 r., stanowiącej podstawę wniosku Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia" z dnia 23 marca 2023 r. – kontynuacja.**

W posiedzeniu udział wziął pracownik Kancelarii Sejmu **Beata Maciak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

**Przewodniczący poseł Jan Łopata (KP):**

Dzień dobry, otwieram posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej.

Witam państwa posłów, stwierdzam kworum. Wobec niewniesienia uwag do protokołu z poprzedniego posiedzenia Komisji protokół uważam za przyjęty.

Porządek dzienny posiedzenia otrzymaliście państwo w zawiadomieniach. Czy są uwagi do zaproponowanego porządku dziennego? Nie słyszę ani nie widzę uwag.

Przed przystąpieniem do realizacji porządku dziennego zgłaszam niniejszym, w trybie art. 156 ust. 1 regulaminu Sejmu, wniosek o zamknięcie posiedzenia Komisji wraz z propozycją określenia osób, których udział w posiedzeniu jest niezbędny, tj. członków Komisji, zaproszonych posłów oraz pracowników Kancelarii Sejmu. Ta część posiedzenia, podczas której zapada postanowienie o zamknięciu posiedzenia, jest zamknięta. Czy ktoś jest przeciw? Nie słyszę sprzeciwu, wniosek uważam za przyjęty.

Przystępujemy do rozpatrzenia sprawy dotyczącej wypowiedzi pana posła Dobromira Sośnierza z trybuny sejmowej w dniu 7 marca 2023 r. podczas rozpatrywania 9. punktu porządku dziennego: Pierwsze czytanie obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży oraz innych ustaw (druk nr 3008), stanowiącej podstawę wniosku pani poseł Moniki Wielichowskiej z 14 kwietnia 2023 r.

Witamy panią poseł Monikę Wielichowską. Proszę zająć miejsce i podpisać listę obecności.

Szanowna pani poseł, zaprosiliśmy panią, taki jest nasz regulaminowy obowiązek, ale myślę, że również z pani strony istniała taka potrzeba, żeby wniosek, który został

złożony do Komisji na piśmie, mogła pani osobiście uzasadnić przed Komisją. Bardzo proszę.

**Poseł Monika Wielichowska (KO) – spoza składu Komisji:**

Dzień dobry państwu, dziękuję za zaproszenie na posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej. Dzisiaj odświeżyłam sobie w pamięci dosyć szerokie uzasadnienie, które załączyłam do tego wniosku. Myślę, że państwo je przeczytaliście i mam także nadzieję, że zobaczyliście również filmik, na którym wyraźnie widać, jak pan poseł Sośnierz się zachował, oprócz tego, co powiedział, i jak nas, posłanki opozycji, nazwał podczas debaty nad projektem ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Pan Sośnierz nazwał nas… wykrzyczał, że jesteśmy „zwyrodniałymi babami”.

Rozumiem, że Sejm jest miejscem debat oraz sporów i że możemy się między sobą różnić, ale nie możemy siebie obrażać – to przede wszystkim. Poczułam się obrażona i dlatego złożyłam ten wniosek. Myślę zresztą, że zrobiłam to nie tylko w moim imieniu, lecz także w imieniu wszystkich posłanek opozycji, które wtedy były obecne na sali obrad i uczestniczyły w debacie. To po pierwsze.

Po drugie, pan poseł Sośnierz zachował się w skandaliczny sposób, zabierając mi moją osobistą przestrzeń i – mówiąc kolokwialnie i wprost – wymachując palcem w odległości 2 cm od mojej twarzy. Na to zareagowała pani marszałek Sejmu, która opuściła swój marszałkowski fotel i próbowała rozdzielić mnie, Sośnierza i – jak się wydaje – jednego z posłów Lewicy, który wtedy również interweniował. To widać wyraźnie na filmie, który był puszczany absolutnie wszędzie.

Dlatego zwracam się do państwa z prośbą o ukaranie pana posła Sośnierza, ponieważ jego zachowanie było niegodne, skandaliczne i… przede wszystkim było niegodne posła, tj. osoby, która piastuje publiczne stanowisko.

**Przewodniczący poseł Jan Łopata (KP):**

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Czy członkowie Komisji mają jakieś pytania do przedstawionej wypowiedzi, do uzasadnienia wniosku? Jest jakaś prośba o uzupełnienie lub dodatkowe wyjaśnienia? Nie widzę…

**Poseł Jacek Świat (PiS):**

Jeśli można, to ja mam pytanie.

**Przewodniczący poseł Jan Łopata (KP):**

Bardzo proszę.

**Poseł Jacek Świat (PiS):**

Bardzo istotnym zarzutem, który postawiła pani poseł, jest to, że poseł Sośnierz, cytuję: „próbuje odgórnie narzucić wzorzec postępowania”, że narzuca innym poglądy, które jemu wydają się słuszne. Czynienie takiego zarzutu komukolwiek, a szczególnie posłowi, jest w moim przekonaniu trochę kuriozalne. Po to tutaj jesteśmy, żeby przekonywać innych do swoich poglądów.

**Poseł Monika Wielichowska (KO) – spoza składu Komisji:**

Czy ja mogę się do tego odnieść, panie przewodniczący?

**Przewodniczący poseł Jan Łopata (KP):**

Tak, bardzo proszę.

**Poseł Monika Wielichowska (KO) – spoza składu Komisji:**

Na wstępie powiedziałam, że pewne rzeczy rozumiem. Pracuję w Sejmie jako parlamentarzystka czwartą kadencję i rozumiem, że Sejm jest miejscem sporów i debat, że się między sobą różnimy, ale przede wszystkim musimy się szanować, jak człowiek innego człowieka, po prostu. Jeżeli jednak poseł Sośnierz, mężczyzna, atakuje nie tylko słownie, ale także fizycznie, co można zobaczyć na filmie… Ja takiego zdarzenia w Sejmie nie pamiętam, a przynajmniej nie za moich czasów. Moim zdaniem tutaj coś było nie

tak i nie wolno przejść obok tego obojętnie. Nigdy nie będę obojętnie przechodzić wobec przemocy słownej czy fizycznej.

Jeśli pan poseł nie widział tego filmiku i zarejestrowanego na nim zachowania pana Sośnierza, to ja mogę ten film panu pokazać.

**Poseł Jacek Świat (PiS):**

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

**Przewodniczący poseł Jan Łopata (KP):**

Bardzo dziękuję.

Jeszcze pani poseł Katarzyna Mrzygłocka.

**Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (KO):**

Pani poseł, proszę jeszcze raz powtórzyć, jak pan poseł Sośnierz nazwał parlamentarzystki opozycji.

**Poseł Monika Wielichowska (KO) – spoza składu Komisji:**

Nazwał nas zwyrodniałymi babami.

**Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (KO):**

I drugie pytanie… Podkreślała pani, że poseł Sośnierz zabrał pani osobistą przestrzeń. Jak pani to odczuwała? Czy ta ingerencja w pani przestrzeń była bardzo bliska? Czy była taka, że miała pani wręcz wrażenie, że po prostu zaraz pan Sośnierz dotknie panią w taki sposób, którego pani sobie nie życzy?

**Poseł Monika Wielichowska (KO) – spoza składu Komisji:**

Przez chwilę nie wiedziałam, co się wydarzy. Czułam się, jakbym była w niebezpieczeństwie. Pierwszy raz w życiu ktoś 2 cm przed moją twarzą, przed moim nosem wymachiwał ręką i palcem. Nie wiedziałam, jak to się skończy. W pewnym momencie się wystraszyłam, ale na szczęście rozdzielili nas pani marszałek i poseł Lewicy. Nie wiem, czym to by się skończyło. To była agresja.

**Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (KO):**

Bardzo dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jan Łopata (KP):**

Proszę, pan poseł Świat.

**Poseł Jacek Świat (PiS):**

Jeśli pani poseł mówi, że nie pamięta podobnych zdarzeń, to przypomnę choćby wyczyny posła Nitrasa, który popchnął posła Krajewskiego. Więcej było takich historii – na przykład pani poseł Jachira, która z telefonem też atakowała fizycznie prezesa Kaczyńskiego. Takich sytuacji było kilka i szkoda, że pani tego nie pamięta. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jan Łopata (KP):**

Jeśli pani chce się odnieść, to bardzo proszę.

**Poseł Monika Wielichowska (KO) – spoza składu Komisji:**

Nie widzę potrzeby.

**Przewodniczący poseł Jan Łopata (KP):**

Rozumiem.

Szanowny panie pośle, jako przewodniczący Komisji nie mam zamiaru zwracać państwu uwagi, ale rozszerzanie na innych sfery niewłaściwego zachowania nie może stanowić argumentu w tym przypadku.

**Poseł Jacek Świat (PiS):**

Ale w protokole powinno się to znaleźć. Tego nie może pozostawić bez reakcji, tym bardziej, że nasza Komisja zajmowała się tamtymi sprawami i postępowania bądź umarzała, bądź oddalała. Tak więc ma to bezpośredni wpływ, chociażby na zasadzie analogii czy precedensu, na sprawę, którą dziś rozpatrujemy.

**Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (KO):**

Chciałabym podkreślić… ale to już może po wysłuchaniu pana posła Sośnierza.

**Przewodniczący poseł Jan Łopata (KP):**

Bardzo serdecznie dziękuję pani poseł za przybycie i złożenie wyjaśnień przed Komisją.

Szanowni państwo, w tej chwili zapoznamy się ze stanowiskiem pana posła Sośnierza. Czy stawił się pan poseł? Proszę o zaproszenie pana posła.

Dzień dobry, panie pośle. Proszę zająć miejsce. Zaprosiliśmy pana na posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej… Rozumiem, że zapoznał się pan z pisemną treścią wniosku, ponieważ zauważyłem, że został on panu po raz kolejny udostępniony przez nasz sekretariat.

**Poseł Dobromir Sośnierz (Wolnościowcy) – spoza składu Komisji:**

Tak jest, panie przewodniczący.

**Przewodniczący poseł Jan Łopata (KP):**

Pani poseł Monika Wielichowska złożyła przed chwilą wyjaśnienia w tej sprawie, dlatego teraz chcielibyśmy poprosić, żeby przedstawił nam pan przebieg zdarzenia z pańskiego punktu widzenia.

**Poseł Dobromir Sośnierz (Wolnościowcy) – spoza składu Komisji:**

Po pierwsze, mamy tutaj do czynienia z oczywistą manipulacją. Pani Wielichowska w trakcie mojego wystąpienia wykrzykiwała w moim kierunku różne epitety i później, po zakończeniu wystąpienia, rozpoczęła – nazwijmy to – pyskówkę, a w każdym razie gorącą wymianę zdań. Na nagraniu widać, że to ona pierwsza do mnie coś wykrzykuje, a późnej ja do niej podchodzę. Żeby nie drzeć się na całą salę, podszedłem do pani poseł, co ona, z powodów dla mnie zupełnie niezrozumiałych, potraktowała jako jakiś agresywny gest. Ponieważ to jest jednak środowisko ludzi bardzo wprawionych w robieniu z siebie ofiar w sytuacji, kiedy tak naprawdę to oni są agresorami, to w tym przypadku natychmiast przybiegł poseł Krutul i zagrodził mi drogę, sugerując niejako, że ta sytuacja w ogóle wymaga od niego jakiegoś „białorycerstwa", jakiegoś teatralnego gestu. Nic takiego oczywiście nie miało miejsca, a jedyny konkret w tym, na co się powołuje pani poseł, był taki, że miałem uniesiony palec. To jest jednak zupełnie normalny sposób gestykulacji. Kiedy się do kogoś mówi coś takiego: „słuchaj" albo „uważaj", to palec jest podniesiony tak, jak widać na filmie, ale on w żaden sposób nie jest agresywnie wymierzony w panią poseł i nie świadczy w żaden sposób o tym, że chciałem ją, powiedzmy, strzelić w nos. Nie wiem, skąd w ogóle wziął się pomysł, aby taką okoliczność podnosić we wniosku.

Pani poseł podnosi też okoliczność, że w moim wystąpieniu użyłem sformułowania „zwyrodniałe baby". Przypomnijmy, że padło ono w kontekście wystąpienia pani Tracz, która powiedziała, że nie ma czegoś takiego jak instynkt macierzyński. W uzasadnieniu wniosku znajdują się rozwlekłe wywody na ten temat, to znaczy, że nie każda kobieta odczuwa instynkt macierzyński itd., i że tak się zdarza. Nie twierdzę, że nieodczuwanie instynktu macierzyńskiego jest jakąś formą kalectwa, ale szczycenie się tym i twierdzenie, że nie ma czegoś takiego jak instynkt macierzyński w ogóle, jest jakąś formą afirmacji tego… błędu. Sformułowanie „zdegenerowana kobieta" bardzo dobrze pasuje do osoby, która szczyci się tym, że nie ma instynktu macierzyńskiego i wszystkim dookoła to wpiera.

Uważam, że jeśli mamy mówić o czymś takim jak osoba zdegenerowana, to będzie to osoba, która szczyci się tym, iż popiera zabijanie przez kobiety własnych dzieci, że nie ma czegoś takiego jak instynkt macierzyński. Przypominam, że cała tamta debata była niesłychanie agresywna ze strony tych pań, które wykrzykiwały w kierunku osób, przecież bezinteresownie broniących nienarodzonych, że są mordercami. Jedna z pań – pani Kotula – chwaliła się, że pomaga w nielegalnych aborcjach i nie widzi w tym problemu. I to nie były aborcje, ponieważ kobieta znajduje się w trudnej sytuacji lub tym podobne, tylko to były aborcje na żądanie, a więc pani Kotula pomagała kobietom zabijać ich własne dzieci. Jeśli to nie jest objaw zdegenerowania, to co nim jest? Dzieciobójstwo, zabicie własnego dziecka przez matkę jest objawem zdegenerowania i w żadnym stopniu nie wycofuję się z tych słów.

Uważam, że w ramach swobody debaty, która panuje w tej izbie, oraz sformułowań, które tam padały z obu stron, nie doszło do żadnego przekroczenia granic. Moim zdaniem

wszystko jak najbardziej mieściło się w granicach uprawnionej polemiki, zwłaszcza z tak okrutnym poglądem, jakim jest popieranie dzieciobójstwa, masowego holokaustu nienarodzonych, prowadzonego na skalę światową przez lewicowe rządy w różnych częściach świata. To są miliony ofiar, a wypłakiwanie się nad jedną czy drugą ofiarą lekarskiego błędu, bo przecież nie tej ustawy, która dopuszcza przerwanie ciąży w przypadku zagrożenia życia matki, jest typowym objawem wylewania krokodylich łez. To było irytujące i stąd wzięła się jakaś temperatura wymiany zdań z panią poseł Wielichowską, ale w żadnym razie nie nastąpiło przekroczenie przeze mnie żadnych granic. Zresztą autorka wniosku nie podaje żadnych słów, które padły i które ewentualnie mogłyby usprawiedliwić tego typu interpretację tamtej sytuacji, poza wymachiwaniem palcem, co jest zupełnie odosobnioną interpretacją gestu, który miał rzekomo agresywny charakter.

W związku z tym uważam, że wniosek jest oczywiście bezzasadny i absurdalny, i że nie ma żadnych podstaw – w sytuacji, kiedy cała dyskusja była nakierowana na obrażanie, atakowanie i oskarżanie o nie wiadomo o co osób, które bronią bezinteresownie życia nienarodzonych obywateli – żebym to akurat ja został w tej sytuacji ukarany. Jak powiedziałem, byłem tam jedynie stroną broniącą się i moja wypowiedź miała reaktywny charakter wobec tego, co działo się na mównicy, a działy się tam rzeczy naprawdę skandaliczne, takie jak chwalenie się pomaganiem w zabójstwach, chwalenie się łamaniem prawa, podawaniem numeru telefonu śmierci, chwalenie się brakiem instynktu macierzyńskiego. Dodatkowo, w tym kontekście dochodziło do uzurpowania sobie przez te zdegenerowane osoby mówienia w imieniu kobiet. Moja matka, siostra ani asystentka nie życzą sobie, aby te zdegenerowane baby mówiły w ich imieniu, że nie mają instynktu macierzyńskiego, że zabijanie dziecka to jest po prostu rozwiązywanie problemu, że one są ofiarami zakazu itd.

Pani poseł mówiła także, że nie są jej znane żadne moje działania wobec ofiar zakazu aborcji. To jest tak samo, jak ja powiedziałbym, że nie są mi znane żadne działania pani Wielichowskiej wobec ofiar zakazu zabójstwa ludzi już narodzonych. Kogo niby mielibyśmy traktować jako ofiary zakazu zabójstwa? Ludzi, którzy musieliby się powstrzymać przed zabiciem kogoś innego. Ale czy to oni są ofiarami, czy ofiarami byliby ci, którzy zostaliby zabici? Wydaje mi się, że ofiarą aborcji jest nienarodzone dziecko, a nie zwyrodniała matka, która chce to dziecko wydać na śmierć. Jeśli nie sama je zabije, to wyda je na śmierć w ręce obcych ludzi.

Podtrzymuję wszystko, co powiedziałem. Nie widzę w tym nic niestosownego, wręcz przeciwnie – widzę masę niestosownych rzeczy, które padły wtedy z sejmowej mównicy i które powinny chyba stać się przedmiotem prokuratorskiego śledztwa. Jeśli ktoś przyznaje się do łamania prawa, wspiera telefon, który proponuje nielegalną aborcję niespełniającą ustawowych przesłanek, to jest jak najbardziej gorszący przykład nie tylko moralnej degeneracji, ale również ostentacyjnego łamania prawa w Polsce. Dlatego proszę o odrzucenie w całości tego bezsensownego wniosku. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jan Łopata (KP):**

Dziękuję bardzo.

Członkowie Komisji wysłuchali wyjaśnień pana posła i myślę, że także zrozumieli wypowiedziane tutaj słowa. Czy są jakieś pytania albo prośby o uzupełnienie? Nie ma.

Bardzo panu dziękujemy, panie pośle.

**Poseł Dobromir Sośnierz (Wolnościowcy) – spoza składu Komisji:**

Kiedy zostanę powiadomiony o decyzji Komisji?

**Przewodniczący poseł Jan Łopata (KP):**

To nastąpi zgodnie z regulaminem, panie pośle, ale decyzja zapadnie dopiero na następnym posiedzeniu Sejmu. Prawdopodobnie to będzie w przyszły wtorek.

Proszę państwa, zgodnie z wcześniejszymi kuluarowymi ustaleniami na dzisiejszym posiedzeniu nie będziemy prowadzić dyskusji ani rozpatrywać wniosków o ukaranie posłów. Zaczekamy z tym do następnego posiedzenia Komisji, kiedy będziemy mieli pełny skład osobowy.

W tej chwili przystąpimy do rozpatrzenia drugiego punktu porządku dziennego – rozpatrzenie sprawy dotyczącej wypowiedzi poseł Kamili Gasiuk-Pihowicz w dniu

14 grudnia 2022 r. podczas posiedzenia Komisji Ustawodawczej, stanowiącej podstawę wniosku pani Iwony Arent z 19 maja 2023 r.

Witamy panią poseł Iwonę Arent. Zaprosiliśmy panią na posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej w celu uzasadnienia wniosku, który został złożony przez panią do naszej Komisji. W tej chwili rozpatrujemy tę sprawę i bardzo prosimy o uzasadnienie wniosku.

**Poseł Iwona Arent (PiS) – spoza składu Komisji:**

Na ostatnim posiedzeniu Komisji, w którym brałam udział, mówiłam o całej przedmiotowej sytuacji i o przebiegu zajścia. Powiedziałam wówczas, że także złożę w tej sprawie wniosek do Komisji Etyki Poselskiej i tak uczyniłam – złożyłam wniosek o ukaranie pani poseł Kamili Gasiuk-Pihowicz. Zgodnie z tym, co napisałam we wniosku, chodzi o zachowanie pani poseł w sposób, który nie odpowiadał godności posła oraz naruszał godność innych osób.

Państwo zapewne zapoznaliście się z moim wnioskiem, dlatego teraz powiem krótko – pani poseł Gasiuk-Pihowicz powiedziała o mnie, że okradam Polaków, czyli że de facto jestem złodziejem. W związku z tym nie ma mojej zgody na to, abym była traktowana i nazywana w taki sposób, ponieważ ja nikogo nie okradłam, nie jestem złodziejem i nie mam zamiaru nikogo okradać. Uważam, że doszło do naruszenia mojej godności osobistej i mojego dobrego imienia.

Chcę także podkreślić, to jest istotne i dlatego odpowiednio to zaznaczyłam w moim wniosku, że podobna sprawa miała miejsce w 2012 r., kiedy to przez posła Roberta Biedronia złodziejem został nazwany ówczesny poseł Platformy Artur Dunin. Wówczas Komisja Etyki Poselskiej VII kadencji, po rozpoznaniu sprawy, udzieliła posłowi Biedroniowi kary nagany. Przyjmując, że za podobne przewinienia Komisja powinna stosować podobne kary, stoję na stanowisku, że bez wątpienia pani poseł Gasiuk-Pihowicz także powinna zostać ukarana karą nagany.

**Przewodniczący poseł Jan Łopata (KP):**

Bardzo dziękuję za wypowiedź.

**Poseł Iwona Arent (PiS) – spoza składu Komisji:**

Oczywiście jestem gotowa do odpowiedzi na pytania.

**Przewodniczący poseł Jan Łopata (KP):**

Jeśli pani pozwoli, to ja zadam pytanie posłom: Czy członkowie Komisji chcą jakiegoś uzupełnienia wypowiedzi ze strony pani poseł? Nie słyszę. Przykro mi, pani poseł, ale nie ma pytań.

**Poseł Iwona Arent (PiS) – spoza składu Komisji:**

Cóż, szkoda.

**Przewodniczący poseł Jan Łopata (KP):**

Bardzo dziękujemy, życzymy udanego dnia. W tej chwili wysłuchamy wyjaśnień pani poseł Kamili Gasiuk-Pihowicz. Ta sama sprawa, którą już raz się zajmowaliśmy, ale teraz jest rozpatrywana jakby od drugiej strony.

Witamy panią poseł na posiedzeniu Komisji Etyki Poselskiej. Zaprosiliśmy panią na to posiedzenie w celu złożenia wyjaśnień w związku z wnioskiem, który wpłynął do nas od pani poseł Iwony Arent. Chodzi o sprawę, którą już raz rozpatrywaliśmy, tylko że teraz jest ona niejako oświetlona z innego miejsca, przez drugi reflektor. Bardzo proszę, udzielam pani głosu.

**Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO) – spoza składu Komisji:**

Dziękuję, panie przewodniczący. Przede wszystkim dziękuję za zaproszenie na posiedzenie Komisji i od razu przyznaję, że z zaskoczeniem przeczytałam wniosek pani Arent, która zarzuca mi naruszenie zasad etyki poprzez wypowiedzenie słów, cytuję: „Pani poseł Arent okrada Polaków ramię w ramię z innymi posłami PiS-u z pieniędzy z KPO”.

Pani poseł formułuje swoje zarzuty, mówiąc, że ja nazwałam ją złodziejką, że powiedziałam, że ten, kto kradnie, jest nazywany złodziejem. W pierwszej kolejności chciałabym państwu powiedzieć, że nie nazwałam pani poseł złodziejem. Zgodnie jednak ze „Słownikiem Języka Polskiego PWN”, do którego zajrzałam, wyraz „okradać” – któ-

rego użyłam – jest zdefiniowany jako zabrać komuś coś po kryjomu. W mojej ocenie właśnie z tym mamy tutaj do czynienia.

Chyba wszyscy widzieliśmy kampanię billboardową, widzieliśmy napisy „770 mld zł", które miały przyjechać do Polski i wszyscy wiemy też, iż jest faktem, że te pieniądze do nas nie przyjechały, ale jakoś nie ma kampanii billboardowej o tym, że pieniądze nie przyjechały. Tak więc to się dzieje po kryjomu i pieniądze, które miały spełniać marzenia Polaków, marzenia firm, które na przykład stawiały na innowację samorządów, które chciały się rozwijać dzięki tym pieniądzom, w jakiś sposób zostały ukradzione. Po kryjomu zabrano Polakom i marzenia, i pieniądze, które miały służyć ich realizacji. Pieniądze zostały zabrane nie przez kogo innego, jak w wyniku działań obecnej ekipy rządowej, ponieważ wszyscy wiemy, że pieniądze nie wpływają do Polski dlatego, że zostały wprowadzone przez obecny rząd takie zmiany w wymiarze sprawiedliwości, że doprowadziły one do naruszeń unijnego prawa.

Co więcej, działania obecnego PiS-owskiego rządu zostały wprost uznane za działania naruszające prawo Unii Europejskiej w tylu wyrokach, które naprawdę mogłabym przywoływać tak długo, że chyba nie wystarczyłoby na to dzisiejszego dnia. Dlatego wspomnę tylko o kilku z nich, bo to były przecież orzeczenia i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, i Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, więc mamy stwierdzony obiektywny fakt naruszania prawa unijnego przez obecny rząd w wyniku zmian w prawie, które ten rząd wprowadza, a efekt tego jest taki, że jako Polska nie mamy pieniędzy unijnych. Mamy więc do czynienia z okradaniem, czyli zabieraniem po cichu Polakom pieniędzy przez obecny rząd, za które to pieniądze można by spełniać marzenia Polaków, za które gospodarka mogłaby się rozwijać i które pozwoliłyby na wprowadzenie innowacji.

W mojej ocenie wypowiedź, która ewidentnie odnosiła się do takiej sytuacji, czyli do tego, że wskutek działań formacji politycznej, do której należy pani poseł Arent, Polska jako kraj członkowski Unii Europejskiej istotnie naruszyła przepisy i w efekcie nie otrzymała olbrzymich środków z KPO. Nigdy jakoś nie widziałam billboardów, na których rząd by się tym chwalił, czyli właśnie zabiera ukradkiem te pieniądze Polakom. Uważam, że moja wypowiedź absolutnie, w stu procentach była zgodna z faktami i nie widzę żadnego powodu, aby mnie w tym momencie ukarać. Naprawdę mamy do czynienia z ewidentnym zabieraniem po cichu, czyli z okradaniem Polaków z olbrzymich pieniędzy. Tyle.

**Przewodniczący poseł Jan Łopata (KP):**

Bardzo dziękuję.

Rozpoczynamy dyskusję. Proszę, panie pośle.

**Poseł Jacek Świat (PiS):**

Po pierwsze, jestem zdumiony takim wystąpieniem. Co to znaczy „po kryjomu"? Przecież toczy się publiczny spór w Polsce, w Brukseli i Strasburgu na temat KPO i nie ma tu niczego, co byłoby ukryte lub tajemne.

Po drugie, skoro „zabierać coś komuś"… Twierdzi pani, że moja formacja coś komuś zabiera, to zgodnie ze słownikiem oznacza to, że jesteśmy złodziejami.

**Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO) – spoza składu Komisji:**

Nie, panie pośle.

**Poseł Jacek Świat (PiS):**

Jak to nie? Przecież nie ma innej możliwości. Jeżeli ktoś komuś coś zabiera, to jest nazwany złodziejem. Kto inny może coś zabierać?

Wreszcie, po trzecie, mówi pani: „zabiera Polakom". Jeżeli ktoś coś zabiera, to robi tak dla korzyści własnej, żeby samemu przechwycić te zabrane dobra, żeby mieć w tym jakiś interes. Niby jaki interes moja formacja ma w tym, żeby te pieniądze do nas nie dotarły?

Po czwarte, to nie jest czas i miejsce na debaty polityczne, ale choćby tylko do protokołu muszę powiedzieć, że się fundamentalnie nie zgadzam i uważam, że Komisja Europejska w sposób brutalny, chamski i ordynarny łamie traktaty, ponieważ organiza-

cja wymiaru sprawiedliwości należy do wyłącznych kompetencji krajów członkowskich, a liczne wystąpienia organów unijnych, o których pani mówi, są z reguły inspirowane przez polską opozycję. To nie jest wymysł brukselskich urzędników, tylko to jest suflowane stąd, z Warszawy. Dziękuję.

**Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO) – spoza składu Komisji:**

Bardzo chciałabym się do tego odnieść.

**Przewodniczący poseł Jan Łopata (KP):**

Oczywiście, bardzo proszę.

**Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO) – spoza składu Komisji:**

Nie mamy żadnego publicznego sporu dotyczącego KPO. Sytuacja jest prosta – wszystkie kraje unijne dostały KPO i pieniądze z tego KPO, historycznie największego budżetu pomocowego, należą się także Polakom. Nie trafiły one jednak do Polski wskutek działań obecnej formacji rządzącej, wskutek łamania praworządności. To jest fakt.

**Poseł Jacek Świat (PiS):**

To nie jest tak.

**Przewodniczący poseł Jan Łopata (KP):**

Bardzo pana proszę, panie pośle. Jak będzie pan przewodniczącym, będzie pan sobie udzielał głosu. Dzisiaj to należy do mnie.

**Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO) – spoza składu Komisji:**

To zostało stwierdzone w szeregu orzeczeń wydanych przez obiektywne międzynarodowe trybunały. Wymiar sprawiedliwości i jego organizacja należą oczywiście do kompetencji krajów członkowskich, ale już to, czy mamy niezależne sądy, wolne od nacisków polityków, jest zobowiązaniem wynikającym z art. 19 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, który mówi o tym, że każdy kraj, w tym Polska, zobowiązuje się zapewnić swoim obywatelom skuteczną ochronę prawną. Skuteczna ochrona prawna natomiast to jest taka ochrona, która zapewnia nam prawo do tego, że niezależnie, czy jesteśmy w sporze z innym obywatelem, czy z politykiem PiS-u, jeśli pójdziemy do sądu, to zostaniemy osądzeni z mocy litery prawa. Obecna ekipa rządząca w Polsce, co stwierdzono w szeregu orzeczeń europejskich trybunałów, doprowadziła do tego, że Polacy takiej pewności nie mają. Jeśli obywatel pójdzie do sądu i będzie w sporze z PiS-owskim politykiem albo PiS-owskim ministerstwem, to nie ma pewności, że jego sprawa zostanie oceniona bez politycznych nacisków na sędziów. Stworzono bowiem taki system, który umożliwia wywieranie nacisków na sędziów. Mogę przytoczyć szereg orzeczeń trybunałów europejskich, w których jest to *explicite* stwierdzone. Takie są fakty.

Dlaczego państwo pozbawiacie Polaków miliardów z KPO, dlaczego chcecie wmówić Polakom, że Unia Europejska jest tworem, który szkodzi Polakom – tego nie wiem. Nie wiem, co się dzieje w waszych umysłach, ale wiem jedno, że to jest szkodliwe i że nie powinno być powielane. Fakty są jednak takie, że Polacy zostali okradzeni z miliardów z KPO wskutek działań obecnej ekipy rządzącej. Zostaliśmy okradzeni z marzeń, samorządy zostały okradzione z pieniędzy na rozwój, a firmy z pieniędzy na innowacje.

**Przewodniczący poseł Jan Łopata (KP):**

Bardzo dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś głosy w dyskusji? Nie widzę. Jedno wyjaśnienie z mojej strony na temat wspominanych 770 mld zł. To nie są tylko pieniądze na KPO. W międzyczasie sobie to sprawdziłem i na KPO jest przeznaczonych 23,9 mld euro dotacji i 34,2 mld euro pożyczek. W sumie jakieś 158 mld zł na KPO to jest część pieniędzy, o których pani wspominała. Billboardy – mam je przed oczami, bo były bardzo gęsto wieszane w całym kraju – to jest całość środków, z którymi, jak słyszeliśmy, też mogą być problemy.

**Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO) – spoza składu Komisji:**

Jakoś jednak nie widzieliśmy billboardów informujących Polaków o tym, że te pieniądze nie wpłyną.

**Przewodniczący poseł Jan Łopata (KP):**

To tylko tytułem zapisu w protokole i dla jasności, jeżeli chodzi o podawane kwoty. Dziękuję pani poseł za złożone wyjaśnienia.

Proszę państwa, podobnie jak przy pierwszym punkcie porządku dziennego, także i w tym przypadku nie podejmiemy dziś ostatecznego rozstrzygnięcia, a na marginesie – bardzo państwa proszę, żebyście nie zabierali głosu, jeśli nie został on wam udzielony.

Przystępujemy do rozpatrzenia trzeciego punktu porządku dziennego – rozpatrzenie sprawy dotyczącej wypowiedzi posła Marcina Warchoła zamieszczonej w serwisie internetowym Twitter 4 marca 2023 r., stanowiącej podstawę wniosku Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia" z dnia 23 marca 2023 r. To jest kontynuacja prac, ponieważ jeśli dobrze pamiętam, na poprzednim posiedzeniu pan poseł Marcin Warchoł się nie stawił. Domniemywam, wskazują na to fakty, gdyż nie widzę pana posła Warchoła, iż nie będzie go również na dzisiejszym posiedzeniu. Ponieważ pan poseł po raz kolejny jest nieobecny i nie złożył żadnych informacji na piśmie ani nie usprawiedliwił swojej nieobecności, co samo w sobie świadczy o lekceważeniu organu Sejmu, którym jest Komisja Etyki Poselskiej… w tej sytuacji wnoszę o odłożenie ostatecznej decyzji w tej sprawie do przyszłego posiedzenia, zgodnie z prośbą, z którą wystąpiła do nas pani poseł Falej. Nie słyszę sprzeciwu.

Szanowni państwo, w ten sposób wyczerpaliśmy porządek dzienny. Dziękuję państwu za współpracę, zamykam posiedzenie Komisji.